

### „Chcesz znać swoją przyszłość?”

Był chłodny, jesienny wieczór. Wysokie lampy uliczne oświetlały opustoszałe chodniki. Na jednym z nich pojawił się zarys postaci. Była to niska dziewczyna o zamyślonym wyrazie twarzy. Spacerowała niespiesznym krokiem wzdłuż wyznaczonej przez chodnik trasy. Była ubrana w ciepłą, puchową kurtkę, a mimo to było jej zimno. Próbowwała ogrzać sobie ręce chuchając na nie, lecz zdążyły już one porządnie zmarznąć.

Od jakiegoś czasu nie wiadomo dlaczego zaczęła się zastanawiać nad swoim przyszłym życiem, zwłaszcza że kończyła szkołę i będzie musiała stanąć przed nowymi wyzwaniami. Nagle jej wzrok przykuł duży billboard, który nie wiadomo kiedy wyrósł tuż obok niej. „Chcesz znać swoją przyszłość?” - pytał widniejący na nim napis. „Tak, chcę.” – pomyślała i mimowolnie uśmiechnęła się do siebie, widząc obok napisu wesołą twarz dziwnego człowieczka. Idąc dalej, zwróciła uwagę na kolejny billboard, na którym było napisane: „Przyszłość zaczyna się już dziś”. W dolnym prawym rogu znów zobaczyła dziwnego człowieczka, co ją nieco zdziwiło. W dalszej drodze widziała różne reklamy i zawsze rzuciła jej się w oczy słowo „przyszłość” oraz dziwna uśmiechnięta postać. Wreszcie skręciła w długą, ciemną uliczkę prowadzącą do jej domu. Idąc, nie rozglądała się na boki. Rozmyślała o swojej przyszłości, bała się o nią.

- O czym myślisz? – Usłyszała czyjś szept za plecami. Szybko odwróciła się, lecz ulica była pusta. Stała tak jeszcze przez chwilę, próbując dostrzec jakiś ruch w tej ciemnej przestrzeni.

- Czyżby o przyszłości? – Znow ten cichy szept za plecami. Ponownie się odwróciła i ponownie nie zobaczyła nikogo.

- Kim jesteś i czego chcesz? – Zapytała trochę wystraszona.

W odpowiedzi usłyszała głośny śmiech. Dziewczyna spojrzała w bok i zobaczyła tego dziwnego człowieczka - niski, biały, potargane włosy i duże, niebieskie oczy.

- Czy nie jesteś postacią z billboardów? - przypomniała sobie mijane reklamy.

- Teoretycznie. Ich tak naprawdę tam nie ma. Tylko ty je widzisz. Chciałem skłonić cię do zastanowienia się nad swoją przyszłością. Bo widzisz... jestem skrzatem czasu i mogę sprawić, że przeniesiemy się w przyszłość. Możemy zobaczyć, jaka będziesz w wieku na przykład trzydziestu lat.

- Czy coś z moją przyszłością jest... nie tak? - zapytała przerażona.

- Sama zobaczysz, jeśli tylko chcesz. – Uśmiechnął się skrzat. Ale nic nie ma za darmo.

- A rozumiem, ile? - powiedziała od niechcienia, przypominając sobie oglądany niedawno program – „Chcesz poznać przyszłość? Wyślij sms pod numer...”

- Nie, to nie tak. – odpowiedział człowieczek - Miałem na myśli to, że przeznaczenia nie da się oszukać, a ceną, jaką zapłacisz, będzie świadomość, że nic nie można zmienić.

Dziewczyna wahała się, ale coś w twarzy tej małej istoty budziło jej zaufanie. Chciała znać swoją przyszłość, chciała wiedzieć, jak będzie wyglądać, jaka będzie jej rodzina, dom.

- Dobrze, zgadzam się.

Po tych słowach skrzat pstryknął palcami i obok niego znikąd wyłonił się dziwny pojazd, który kształtem przypominał duży zegar.

- Zapraszam do wehikułu. – Skrzat przesunął dużą wskazówkę na godzinę drugą i w tarczy zegara z sykiem otworzyły się nieduże drzwiczki.

Gdy już weszli, oczom dziewczyny ukazało się spore wnętrze przypominające pokój z tysiącami zegarów i jakimś panelem kontrolnym. Jednym, wielkim minusem tego pomieszczenia było to, że nie miało ono żadnego, nawet małego okna.

Skrzat usiadł, nacisnął kilka przycisków na panelu, ustawił datę docelową na 2028 rok i zapytał:

- Gotowa? – Dziewczyna uśmiechnęła się i skinęła głową.

\*\*\*

Był chłodny, jesienny wieczór. Szarymi, oświetlonymi ulicami wracali do domów niedzielni kierowcy. Jednym z nich była jadąca czerwonym minivanem kobieta. Wracała od swojej matki, której postanowiła złożyć wizytę. Na tylnym siedzeniu w foteliku dla dzieci siedziała dziewczynka, która z obojętnym wyrazem twarzy obserwowała przesuwające się obrazy za oknem. Kobieta, co chwilę patrząc w lusterko, przyglądała się swojej córeczce, podziwiała jej wytrzymałość oraz siłę woli, wiedziała, ile ta mała istota przeszła i ile jeszcze ją czeka. Cichym westchnieniem podsumowała swoje rozmyślenia.

- Zaraz będziemy w domu. – Powiedziała i uśmiechnęła się do córeczki. Czterolatka spojrzała na matkę i odwzajemniła uśmiech.

Parkując na podjeździe, kobieta zauważyła po drugiej stronie ulicy dziwny, okrągły pojazd, ale zignorowała go, myśląc, że to kolejny wóz reklamujący jakąś firmę. Wzięła córkę na rękę i weszła do domu.

\*\*\*

- Mogę z nią porozmawiać? – Dziewczyna błagalnym wzrokiem patrzyła na skrzata.

- Możesz, ale masz na to określony czas. Dwie godziny, nie więcej.

- Jasne. – Powiedziała wychodząc z wehikułu. – Idziesz ze mną?

- Nie, mnie nie może zobaczyć. Pamiętaj - wróc zanim upłyną dwie godziny.

Dziewczyna szybko przebiegła przez ulicę i stanęła po jej drugiej stronie. Rozejrzała się dookoła. Kiedy wcześniej myślała o przyszłości, wyobrażała sobie nowoczesność, gdzie

pojazdy latają, domy unoszą się nad ziemią. Tymczasem przyszłość ukazała się zwyczajna, tylko bardziej szara, ponura i cicha.

Podeszła do drzwi ślicznego, małego domku, w którym kiedyś będzie mieszkała i drżącą ręką nacisnęła dzwonek. Po chwili drzwi otworzyła zadbana, piękna kobieta ze starannym makijażem. Obie zaniemówiły, patrzyły na siebie nawzajem nie mogąc uwierzyć w to, co widzą.

- Dzień dobry. Mogę wejść? – Zaczęła dziewczyna

- Yyy. Dzień dobry. Jasne, wejdź. – Odezwała się również kobieta. – Ty jesteś...

- Tak, jestem tobą z przeszłości.

- Ale jak to... to przecież niemożliwe?

- A jednak, trafiłam tu dzięki pewnemu skrzatowi, nawet nie wiem za bardzo jak, ale to długa historia.

- Pewnie odwiedziłaś mnie, bo chcesz znać swoją przyszłość tak jak ja kiedyś? – powiedziała kobieta.

- Hmm ... - Dziewczyna pokiwała głową.

- W roku 2017 zdałam maturę, ale miałam problemy z matematyką. – Uśmiechnęła się. – Poszłam potem na studia prawnicze i po pięciu latach ciężkiej nauki zostałam szczęśliwą absolwentką Uniwersytetu Warszawskiego.

- Naprawdę? Skończę studia w Warszawie?!

- Tak, ale w liceum musisz się bardzo dobrze uczyć, żeby nie mieć potem zaległości. Kontynuując... Zaraz po studiach poznałam swojego obecnego męża, a po kilku miesiącach wzięliśmy ślub. Niecały rok później urodziła się Zosia. – Kobieta ruchem ręki wskazała na niezauważone wcześniej przez dziewczynę łóżeczko. W łóżeczku bezwładnie leżała mała dziewczynka. Spała.

- Czy ona...?

- Tak, jest niepełnosprawna. Urodziła się z wadami rączek i nóżek, jest poddawana rehabilitacji i... - Nastąpiła niezręczna cisza.

- Ale jest coraz lepiej, poza tym Zosia daje nam coś bardzo cennego, czego nie można kupić, poczucie sensu życia.

- Opowiedz mi jeszcze o nas.

- Bardzo chętnie. W roku...

\*\*\*

W wehikule czasu drzemał znużony skrzat. Obudził go ostry dźwięk wyjącego w pojeździe alarmu. Spojrzał na ulubiony zegar z małpką - jeden z wielu i wytrzeszczył oczy. „No gdzie ona jest, zaraz miną dwie godziny.” - zastanawiał się poddenerwowany skrzat. „Przecież nie mogę się tam pokazać. Czy ona nie rozumie, że istnieje możliwość zachwiania czasoprzestrzeni? To mogłoby się skończyć tragicznie. Muszę coś zrobić.” – Szybko wyskoczył z pojazdu, oczywiście skrupulatnie pilnując, aby nie zostać zauważonym. Zakradł się pod okno domu kobiety. Zapukał w nie trzy razy i szybko schował się za krzaki.

\*\*\*

„Puk, puk, puk”

- Muszę już wracać do przeszłości. – Powiedziała dziewczyna zakładając kurtkę.
- Pamiętaj, ja niczego nie żałuję. Żyj tak, jak uważasz, a będziesz szczęśliwa. – Dziewczyna w odpowiedzi tylko się uśmiechnęła i już jej nie było.
- Szybko, w drogę, ponaglał skrzat.
- No i jak, czy nie żałujesz swojej decyzji o tej podróży? – zapytał dziwny człowieczek, kiedy znaleźli się znowu w przeszłości na pustej ulicy.
- Nie żałuję, teraz wiem, że wszystko będzie dobrze. Dziękuję – Zdążyła tylko krzyknąć, zanim zniknęła w ciemności.

Maja Rojek

Gimnazjum w Końskowoli

III b